

## Emerytura – Twój wróg

Autor: **Mateusz Benedyk**

- Współczesny system emerytalny to największe źródło bolączek podatników.
- Nie ma dobrych argumentów, by ten system istniał w obecnym kształcie.
- Obecny system emerytalny osłabia rozwój gospodarczy i kreuje konflikty społeczne.
- Im szybciej się tego systemu pozbędziemy, tym lepiej.

System emerytalny to współcześnie jeden z największych hamulców rozwoju gospodarek zachodu i jedna z największych przeszkód we wprowadzaniu wolnościowych reform, [zwłaszcza w krajach demokratycznych ze starzejącą się populacją](#). Rachunek wystawiany podatnikom za obsługę obecnego systemu emerytalnego systematycznie rośnie. W 2015 r. na wypłatę emerytur z ZUS-u<sup>1</sup> przeznaczono [ponad 126 mld zł \(7% PKB\)](#), co oznacza, że każdemu pracującemu Polakowi państwo zabrało średnio prawie 8 tysięcy złotych, żeby sfinansować ten system.

Dlatego też bez poważnej zmiany systemu emerytalnego nie sposób wyobrazić sobie trwałe obniżenie wydatków państwa i podatków. W Polsce próbowano zastosować półśrodek pod nazwą OFE i częściowo oddzielić system emerytalny od bieżących wpływów podatkowych. Popełniono jednak szereg błędów i odłożone pod przymusem 300 mld zł rozejdzie się wkrótce zupełnie w bieżących wydatkach państwa<sup>2</sup>. Cały czas pozostaje też około 3 bln złotych zobowiązań zaciągniętych wobec obecnych i przyszłych emerytów i nie ma co liczyć, że ludzie się dobrowolnie tych zobowiązań zrzekną. Uciążliwość systemu emerytalnego dla podatników można oczywiście zmniejszać, wprowadzając

---

<sup>1</sup> Czyli bez emerytur rolniczych czy emerytur służb mundurowych.

<sup>2</sup> Do takich błędów można zaliczyć zbyt wąski wachlarz usług dopuszczonych w ramach OFE, brak zagwarantowania prywatnej własności środków ubezpieczonych, możliwość powiązania inwestycji OFE z długiem państwowym, przymusowość odprowadzania składki. Obecny kształt OFE po kolejnych „reformach” [jest jeszcze gorszy](#).

pewne poprawki do systemu — podwyższając wiek emerytalny, likwidując możliwość wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, ograniczając maksymalny wymiar świadczeń itd. Zamiast jednak zajmować się takimi technicznymi i w gruncie rzeczy często drugorzędnymi kwestiami, warto jak najczęściej przypominać<sup>3</sup>, że powszechny system emerytalny nie ma po prostu żadnego dobrego uzasadnienia i jako taki powinien przestać istnieć.

### **Argument zwolenników**

Główny argument zwolenników istnienia państwowych systemów emerytalnych brzmi następująco: niektórzy nie będą dość zaradni, żeby odłożyć sobie pieniądze na starość. Dodajmy do tego jeszcze drugą, bardziej kontrowersyjną przesłankę (uznajmy ją za prawdziwą na potrzeby dyskusji): sektor prywatny (rodzina, znajomi, kościoły, organizacje charytatywne czy samopomocowe itp.) sobie z tym problemem nie poradzi. Jeśli na dodatek leży nam sercu los osób w podeszłym wieku, to, argumentują zwolennicy państwowych emerytur, powinniśmy wprowadzić państwowy system emerytur. Czy taka argumentacja przekonuje?

I tak, i nie.

Tak — jeśli przyjmiemy te wszystkie przesłanki, to widzimy wyraźny powód to rządowej interwencji w sferze emerytur.

Nie — interwencja w postaci powszechnego, repartycyjnego systemu emerytalnego jest zbyt duża. Innymi słowy, nasz problem możemy rozwiązać, stosując mniejszy zakres rządowej ingerencji w system emerytalny. W obecnym systemie nawet ludzie, którzy mają relatywnie duże dochody i z łatwością mogliby odłożyć sobie środki potrzebne na komfortowe życie po zakończeniu kariery zawodowej nabywają prawa do rządowej emerytury, finansowanej ze składek tak bogatych, jak i biednych. Tym samym państwo „pomaga” ludziom, którzy tej pomocy w ogóle nie potrzebują.

Z łatwością można wyobrazić sobie mniej inwazyjne systemy emerytalne, które rozwiązują problem wskazywany przez zwolenników państwowych emerytur. Jeśli chcemy zabezpieczyć los osób w podeszłym wieku, które z różnych powodów nie zaoszczędziły sobie środków na starość, to można przecież stworzyć choćby system państwowych zapomóg dostępnych tylko dla tych

---

<sup>3</sup> Na naszej stronie pisał już w [podobnym tonie Arkadiusz Sieroń](#).

starszych osób, które nie posiadają majątku wystarczającego do własnego utrzymania się. Myśląc analogicznie — niskie dochody niektórych członków społeczeństwa niepozwalające choćby na normalne odżywianie się przy pewnych dodatkowych założeniach mogą stanowić przesłankę do stworzenia systemu wsparcia dla najuboższych. Nie są one jednak argumentem do stworzenia przymusowego i powszechnego systemu żywienia się w państwowych stołówkach (odpowiedniku obecnego systemu emerytalnego w branży spożywczej).

### **Szkodliwość emerytur**

Brak dobrego teoretycznego uzasadnienia to oczywiście nie jedyny powód, by pozbyć się obecnego systemu emerytalnego. Współczesny system odbija się bowiem także negatywnie na naszej zamożności i niszczy dobrowolne instytucje społeczne poprzez:

- zniechęcanie do dobrowolnego oszczędzania
- zwiększanie podatków
- podmywanie roli prywatnych rozwiązań mogących zastępować państwowe emerytury
- prowokowanie konfliktów społecznych.

Prywatne oszczędności i inwestycje, a nie konsumpcja czy wydatki publiczne, są głównym motorem zrównoważonego i długotrwałego wzrostu gospodarczego. Poniękad podobny wniosek płynie z tzw. planu Morawieckiego — za jedno z największych wyzwań uznano tam zwiększenie udziału inwestycji i oszczędności w PKB. Bez gwarancji płynących z obecnego systemu emerytalnego korzyści z oszczędzania byłyby znacznie większe niż obecnie, co powinno skutkować większą akumulacją kapitału i, co za tym idzie, szybszym rozwojem i wyższymi płacami. Środki, które ludzie będą oszczędzać na emeryturę, dzięki bankom, firmom ubezpieczeniowym, giełdzie, funduszom inwestycyjnym itp. zostaną udostępnione przedsiębiorcom na inwestycje, dzięki czemu firmy będą mogły produkować więcej i efektywniej<sup>4</sup>.

Współczesny system nie tylko zniechęca do oszczędzania, ale także przez opodatkowanie pracy (tzw. składką emerytalną) sprawia, że podaż pracy się zmniejsza — mniej Polaków jest skłonnych podjąć działalność zarobkową, niż

---

<sup>4</sup> Nawet samo trzymanie gotówki w sejfie/pod materacem tak zmienia strukturę cen, że więcej środków będzie dostępnych na inwestycje.

miałoby to miejsce bez istnienia składki emerytalnej. Ludzie albo emigrują tam, gdzie płace netto są wyższe, albo w ogóle rezygnują z udziału w rynku pracy. To w oczywisty sposób zmniejsza korzyści płynące z podziału pracy i także sprawia, że gospodarka rozwija się wolniej, niż mogłaby. Obecne warunki demograficzne i instytucjonalne sprawiają, że sama składka emerytalna nie wystarcza do wypłaty bieżących świadczeń, więc państwo dodatkowo zbiera inne podatki i bezpośrednio z budżetu dotuje system emerytur. VAT czy akcyza nie wpływają w tak bezpośredni sposób na rynek pracy, jednak konieczność ich płacenia także odbija się na strukturze produkcji — zniechęca do rozszerzania produkcji i obniża wynagrodzenia czynników produkcji (w tym płace).

Oszczędzanie poprzez gromadzenie gotówki, inwestycje w instrumenty finansowe czy nieruchomości nie są jedynymi sposobami, jakie ludzie stosowali i stosują, radząc sobie z problemem zabezpieczenia na starość. Wiele dobrowolnych instytucji społecznych, na czele z liczną rodziną (choć można by tu także wymienić wszelakie [organizacje samopomocowe](#) — niegdyś bractwa cechowe/robotnicze — religijne czy po prostu wyspecjalizowane organizacje charytatywne) wśród swoich zadań ma m.in. nieść pomoc tym swoim członkom, którzy z powodu podeszłego wieku nie są w stanie zarabiać na własne utrzymanie. Wydaje się całkiem możliwe, że w przypadku likwidacji obecnego systemu emerytalnego te instytucje mogłyby zyskać na znaczeniu. Zapewne nie odmieniłoby to dramatycznie demograficznych realiów polskiego społeczeństwa, ale niewykluczone, że dla niektórych „inwestycja” w dzieci byłaby bardziej atrakcyjna.

Współczesny system emerytalny kreuje także wiele niepotrzebnych konfliktów społecznych. Dlaczego ktoś miałby decydować o właściwym wieku przejścia na emeryturę kogoś zupełnie obcego? Jeśli emerytura finansowana jest z prywatnych oszczędności, to żadnego problemu nie ma – przechodzę na nią wtedy, gdy uznam, że zaoszczędziłem odpowiednią kwotę. Jeśli z kolei ma ona być finansowana z moich podatków, to problem staje się jasny — zabierać mniej/więcej młodym, żeby dać mniej/więcej starszym? Z innych problemów — czy górnicy powinni przechodzić na emeryturę szybciej niż inni? W dobrowolnym systemie wszelkie niedogodności związane z charakterem pracy (np. górników) muszą być kompensowane wysokością pensji pozwalającą na szybsze odkładanie na emeryturę, by zachęcić odpowiednią liczbę pracowników. Żadnego konfliktu

pokoleń ani grup zawodowych tu nie ma. W obecnym systemie mamy niekończącą się litanię wzajemnych pretensji obecnych podatników i osób, których świadczenia od skutecznego zebrania podatków zależą.

### **Im szybciej tym lepiej**

Obecny system emerytalny jest antyrozwojowy i antyspołeczny. Poprzez osłabienie rozwoju gospodarczego potęguje problemy, które ma rzekomo rozwiązywać. Jeśli gospodarka rozwijałaby się szybciej, to ludziom łatwiej byłoby samemu oszczędzać na emeryturę i mieliby więcej środków na pomoc tym, którym w życiu powiodło się gorzej. Im szybciej pozbędziemy się tego systemu, tym szybciej będziemy mogli ograniczyć rozdęte wydatki publiczne (a co za tym idzie podatki), tym więcej będzie prywatnych oszczędności do dyspozycji przedsiębiorców, tym mniej konfliktów społecznych i tym więcej dobrowolnych i przedsiębiorczych pomysłów na poradzenie sobie z tym wspaniałym osiągnięciem kapitalizmu, jakim jest długowieczność.